

- III. W wielki piątek. Potępion nie będzie.
- IV. Przed wniebowstąpieniem Pana Jezusa. Od nieprzyjaciół wolny będzie.
- V. Przed zielonemi Świętami. Bez św. Sakramentów nie umrze.
- VI. Przed św. Trójcą. Od czarta wolny będzie.
- VII. Przed św. Janem. W grzechu śmiertelnym nie umrze.
- VIII. Przed św. Piotrem i Pawłem. W wielkim grzechu nie umrze.
- IX. Przed wniebowzięciem Panny Maryi. Pokaże mu się przy śmierci Panna Marya.
- X. Przed św. Michałem. Nie będzie się bał śmierci.
- XI. Przed wszystkimi Świętymi. Nieuzna w domu niedostatek.
- XII. Przed narodzeniem Pana Jezusa. Pan Bóg duszę jego weźmi do królestwa niebieskiego, i pokazy mu się z chórym Anielskim, i ze wszystkimi Świętymi. Będą mu służyli do królestwa niebieskiego. Amen.

*R. P. 1860.*



### **Opowiadanie ludowe z Poniewieża.**

Był gospodarz; miał dwie służące: dziewczyna i męszczyzna. Oni służyli i pożenili się; potem znów służyli u tego samego gospodarza. Ten chłopiec chciał mieć dzieci: poszedł na trzasnik, zrobił z drzewa kołyska, konika i dzieciątka małego; bał się gospodarza, że on będzie na niego gniewać się, że bawi się. Poniosł do lasu i powiesił na drzewo. Król jechał na spacer po tym lesie; zobaczył, co tam tak słońce świeci; kosał zejść służącej zobaczyć, co tam jest? Służąca przyszła i zobaczyła, że w kołysce małe dzieciątko z konikiem bawi się. Król kazał zabrać i przynieść. Odwioził do domu i imię kazał dać Radziwiłła. Radziwiłła prędko wyrosł, wyuczył się. U króla było dwóch synów swoich, Radziwiłła był trzeci. Króla synowie i Radziwiłła zawsze jeździli wszyscy trzy na polowanie; Radziwiłła przywoził zawsze więcej wszystkiego jak te. Króla synowie gniewali się na Radziwiłła: czemu on przywozi zawsze więcej, a oni mniej? Razu jednego, kiedy Radziwiłła wyjechał do lasu, jechał Radziwiłła mimo dębu suchiego. Pyta dąb Radziwiłły: „Radziwiłła, Radziwiłła! dlaczego ja jestem suchy?“ Radziwiłła

odpowiedział: „dlatego, że pod tobą są pieniądze zaklęte“. Jechał Radziwiłła dalej przez las: wilk przywiązany za tylne nogi chodzi na przednich około drzewa. Pyta wilk Radziwiłły: „dlaczego ja jestem przywiązany za tylne nogi do drzewa?“ Radziwiłła odpowiada, że „ty zjadłeś, co Pan Bóg tobie nie pozwolił“. Wtenczas wilk opuścił się od drzewa i poszedł sobie; podziękował Radziwiłły i powiedział, że „będę tobie w pomocy“. Jechał Radziwiłła dalej: rybka na trawie kacza się, wyszedłszy z morza; do wody trafić nie może. Pyta Radziwiłły rybka: „dlaczego ja do wody trafić nie mogę?“ Radziwiłła odpowiedział, że „ty sprzeczałeś się z Bogiem!“ Rybka wtedy do wody trafiła, podziękowała Radziwiłły i powiedziała, że „będę w pomocy“. Odjechał dalej od morza Radziwiłła, zachciał spać, położył się, a konik chodził koło jego. Przybiegła ptaszka do drzewa, zaczęła dziubać jabko; chciał Radziwiłła ją wiaść: nie wziął ptaszka, tylko jedno pióro zostało w ręku. Jabko i pióro zabrał. Koń powiedział, że „nie bierz obydwu, bo będzie źle“. Radziwiłła nie posłuchał i wziął obydwu, jabko i pióro. Odwiozł do domu, położył na stoliku: tak światło było, że świecy nie trzeba było palić wieczorem. Te synowie królewskie ciekawili się, co u niego w pokoju, kiedy tak światło? „Świecy nie pali, mówią, my spaliliśmy dwie, a u niego jeszcze stoją całe“. Zaciekawili się jednego razu zobaczyć, co tam jest? Radziwiłła wyszedł jeden raz i zostawił swoje jabko i pióro na stoliku; synowie królewskie wpadli do Radziwiłły pokoju i zobaczyli, że tam jest jabko i pióro. Powiedzieli dla ojca, że u Radziwiłły jest to i to. Ojciec zawołał Radziwiłły i powiedział: „jeżeli ty mnie nie sprowadzisz ta ptaszka i jabko, to tobie głowa zetna“. Poszedł Radziwiłła do konia, oczepił za szyja i płaczy, a koń powiedział, że „mówiłem, ty bierz jedno, a ty wzięłeś dwie, teraz źle, ale to nie“. Powiedział koń: „każ królowi zrobić wino z ziela“. Radziwiłła przyszedł, powiedział do króla, że trzeba zrobić wino z ziela. Król zawołał bab i kazał nabrać ziela różnego; zrobili wino. Kazał król kupić miednica nowa i jedwabi dwa kłębki. Pojechał Radziwiłła swoim koniem do tego drzewa. Koń kazał dla Radziwiłły postawić miednica w drzewie. Przybiegła ptaszka, wypila tego wina, upiła się, spadła z drzewa; Radziwiłła wziął ta ptaszka. Koń powiedział: „zawiń te dwa kłębki na te drzewo“. Wsiadł na konia; koń mówi: „wiń teraz te kłębki, jak były zwinięte!“ Odjechał Radziwiłła do domu, odwiozł ta ptaszka i drzewo do króla, posadził pod okno drzewo, a ptaszka do klatki w pokoju. Teraz król zawołał Radziwiłły, powiedział dla Radziwiłły, że „sprowadź mnie teraz słońca córka: ja będą żenić się!“ Radziwiłła poszedł do konia i płaczy. Koń powiedział: „każ zawieźć dla

króla do morza dwie beczki dziegiu“. Pojechał Radziwiłła z koniem do morza; koń powiedział: „wymaluj teraz wszystek dziegieć na mnie!“ Wszedł do morza i powiedział: „jeżeli przyjdzie fala biała, to idź do morza, a jeżeli czerwona, to czekaj na mnie“. Czekał Radziwiłła godzina i druga: nie przychodzi, nie przychodzi! Przyszła fala czerwona. Koń przyniósł ładną panięka z wody; odwioz (Radziwiłła) panięka dla króla. Panięka była u króla dzień i drugi; nie rozmawiała z niskim. Król pyta paniękę: „dlaczego panięka taka smutna?“ Panięka odpowiedziała, że „mój posag został w morzu“. Król zawołał Radziwiłły, kazał panięki posag wyszukać. Posag panięki był 12 sznur perły i złota świnia z parsiukami. Poszedł Radziwiłła do konia i płaczący. Koń powiedział: „nie płacz“. Pojechali do morza. Wychodzi ta rybka, której Radziwiłła pokazał drogę do morza, pyta Radziwiłły, co tu trzeba? Radziwiłła powiedział, że „proszę wyszukać 12 sznur perły!“ Rybka poszła do wody i powiedziała wszystkim rybkom, żeby zebraли 12 sznur perła; kiedy wszystko zebraли, przynieśli dla Radziwiłły i oddali. Wtenczas Radziwiłła siadł na konia i pojechał przez morze. Z tamtej strony morza chodziła złota świnia z dwoma parsiukami. Radziwiłła wzioł jednego; przyszedł ten wilk, którego Radziwiłła opuścił, wzioł drugiego a świnia za parsiukami sama przyszła. Odwiozi Radziwiłła i posag dla króla oddał. A panięka wszystko jedno nie rozmawia z królem. Pyta król panięki: „dlaczego panięka nie rozmawia?“ Panięka odpowiedziała, że „kto mnie wybawił, za tego ja pójde; za was nie pójde i z wami rozmawiać nie będę“. Wtedy król Radziwiłły ściół głowa i zakopał. Wszystko jedno: panięka nie rozmawia z królem. Razu jednego mówi panięka do sługi, żeby Radziwiłły konia dali pokazać się. Dali Radziwiłły konia; para razy objechała naokoło kłabu; pojechała tam gdzie Radziwiłła był schowany. Mówi koń do panięki: żeby panięka konia zarznieła i rozkroiła na cztery części, położyła na wszystkich czterech węglach, wtedy Radziwiłła wstani. Panięka konia żałowała, ale koń mówi, żeby panięka choć nogi odkroiła, że Radziwiłła wstani, a koń będzie zdrów; panięka tak i zrobiła. Radziwiłła wstał i mówi: „ach jak smacznie spałem!“ Panięka mówi: „nie spałeś, bo byłeś zabity“. Koń wyzdrowiał. Radziwiłła wstał. Mówił, że „teraz będę wojować ze swoim ojcem“. Wołał ojca na wojna, a ojciec śmiei się, mówi, że „ciebie już raz zabiłem, coż z tobą wojować? to tylko śmiech!“ Ale jednak Radziwiłła ojca zwojował i tak królestwo zabrał; z panięko pożenił się; żyli... ptaszka była wesoła i świnia z parsiukami chodziła po sadzie.

Ś. p. *Jan Witort.*

